Cena [illegible] 15 Poniedziałek 4 Sierpnia 1924 r. Rok II

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 6.

O swobodę ruchów na granicy spiskiej

Legitymacje tatrzańskie mają być ważne już od 1-go sierpnia

Dnia 28 lipca r. b. odbyło się w polskim Cieszynie posiedzenie delegacji polskiej i czechosłowackiej w sprawie wprowadzenia w życie artykułu 15 i 16 protokołu Jaworzyńskiego, artykułów, regulujących ruch graniczny dla ludności zamieszkałej w pasie pogranicznym spiskim, oraz ruch turystyczny na obszarze Tatr i Pienin.

Ustalono trzy grupy legitymacyj, a mianowicie: 1) legitymacje stałe, z ważnością na przeciąg 1 roku, które wydawane będą dla ludności, zamieszkującej stale pas pograniczny, 2) legitymacje tatrzańskie z ważnością na przeciąg 3 miesięcy wydawane będą letnikom i turystom, 3) legitymacje dla przewodników tatrzańskich, oraz dla członków pogotowi ratunkowych z ważnością na przeciąg 1 roku.

Legitymacje będą wydawane bezpłatnie jedynie za zwrotem kosztów papieru i druków.

Obaj komisarze graniczni postanowili zgodnie zwrócić się do swoich rządów z propozycją, ażeby legitymacje te zostały wydrukowane i oddane do dyspozycji odnośnych władz przed 1 sierpnia r. b.

Misja wojskowa turecka u p. ministra Sikorskiego

WARSZAWA 3. 8.

Wczoraj o godz. 5-ej po południu misja wojskowa turecka z gen. Nadżi-paszą na czele złożyła wizytę ministrowi spraw wojskowych.

Pan minister w otoczeniu szefa swego gabinetu, oraz adjutantów przyjął misję i powitał gości tureckich serdecznym przemówieniem.

Również serdecznie na słowa gen. Sikorskiego odpowiedział przedstawiciel misji.

Znowu dwie ofiary bezradności naszych władz administracyjnych

Zamordowanie dwuch policjantów

Znalezione ciała nieszczęśliwych okropnie okaleczone

LWOW, 2. 8. (A. W.).

„Gazeta Lwowska" donosi: W nocy z piątku na sobotę na posterunku policyjnym Liciszyńce w powiecie Zbaraskim stwierdzono nieobecność 2-ch posterunkowych, którzy wysłani na patrol do sąsiednich miejscowości mieli powrócić o godzinie 4-ej po południu.

Po krótkich poszukiwaniach znaleziono zwłoki obu policjantów potwornie okaleczone, obdarte z ubrania, butów, broni i pieniędzy.

Wdrożono natychmiastowe śledztwo.

Gdzie przyczyna obecnej drożyzny, braku gotówki, nędzy szerokich rzesz pracujących i setek tysięcy bezrobotnych??!!

Oto fabrykanci, kapitaliści wielkiego przemysłu ukryli przed podatkiem majątkowym w bankach zagranicznych PÓŁ MILJARDA DOLARÓW

Skarb Państwa stracił kilkaset miljonów złotych polskich

Ale nieugięty strażnik mienia narodowego p. Wł. Grabski potrafi tę sumę wydrzeć z rąk kapitalistycznym zbrodniarzom

I znowu bijemy na alarm!

Wewnętrzna sytuacja w kraju stała się nader poważna. Koszta utrzymania wzrosły o 1.42 proc. Dotkliwy brak gotówki ciąży jak zmora i spędza sen z powiek. Sytuacja na Górnym Śląsku niezmieniona. Strajkuje przeszło 200.000 robotników, gotowych do najdalej idących kompromisów. Ale pp. fabrykanci, kapitaliści wielkiego przemysłu — ci sami, którzy całemi garściami czerpali

nieograniczone kredyty

z „dojlidowych" rąk Witosów i „żyrardowskich" Kucharskich, dążą obecnie do utworzenia lokautu — stają się moralnymi sprawcami obecnych sabotaży bandyckich na Górnym Śląsku i szalejącej tam

komunistycznej propagandy.

Tymczasem pp. kapitaliści wiedząc, że już nic więcej od skarbu polskiego nie wyłudzą, radziby zlikwidować swoją szlachetną działalność i przenieść się z will łódzkich i górnośląskich pałacyków do Paryża, lub na słoneczną Riwierę. Bo cóż ich już dziś może obchodzić

los setek tysięcy

bezrobotnych i znaczenie przemysłu dla Polski? Niech ten ciężar spadnie na barki rządu, skoro ten rząd przestał im udzielać kredytów.

Czas najwyższy zedrzeć maski z twarzy tych antipaństwowych zbrodniarzy. Niech

fakty same przemówią.

Oto komisja aljancka, badając zdolności płatnicze Niemiec, znalazła w bankach zachodnich obok ogromnych oszczędności obywateli Rzeszy, ni mniej, ni więcej

500 milionów dolarów zdeponowanych przez naszych kapitalistów

wielkiego przemysłu. Kolosalna ta suma, uciekając przed podatkiem majątkowym, pozbawiła skarb

kilkuset milionów złotych polskich.

A nie zapominajmy o tem, że na tę sumę złożyły się przedewszystkiem kredyty rządowe udzielone niemal w formie jałmużny wielkiemu przemysłowi za czasów koszmarnych rządów

pp. Witosa i Kucharskiego.

Czyż nie jest to zbrodnia wołająca o pomstę do Boga?

W chwili, gdy cały kraj ugina się pod brzemieniem podatków, gdy najuboższe rzesze składają ostatni grosz, aby zabezpieczyć przyszłość skarbu polskiego — pp. fabrykanci, kapitaliści ukrywszy kolosalne sumy przewyższające kilkakrotnie mienie Banku Polskiego —

wypowiadała walkę temu państwu

które dla nich okazało się

najszczodrobliwszem —

zaostrzają zbrodniczo sytuację strajkową, skazują setki bezrobotnych na głód, przygotowują grunt dla propagandy bolszewickiej.

Jest to już

jawna akcja antipaństwowa.

a w takich wypadkach, p. premjer Grabski miał już tysiące dowodów, że rzesze pracujące poprą go solidarnie, wymownie i potężnie.

Posłowie państw zagranicznych u p. Skrzyńskiego

WARSZAWA 3. 8.

W dniu wczorajszym pan minister spraw zagranicznych przyjął wszystkich akredytowanych w Warszawie ministrów pełnomocnych i chargés d'affaires.

Pan minister Darowski złożył podanie o dymisję, która nie została przyjęta

WARSZAWA 3. 8.

P. minister pracy i opieki społecznej Darowski zgłosił prośbę o dymisję, której p. Prezydent Rzeczypospolitej zgodnie z wnioskiem p. Prezydenta ministrów nie przyjął.

Powódź

Wezbrane rzeki pozrywały mosty kolejowe

Według doniesień z licznych miejscowości Małopolski Wschodniej, wskutek ostatnich deszczów stan wszystkich wód nadzwyczajnie się podniósł.

Pod Nowym Sączem został zerwany most kolejowy i z tego powodu połączenie kolejowe między Nowym Sączem a Marcinkowicami zostało wstrzymane aż do odwołania.

Pod Nowym Targiem [illegible] również zerwany [illegible] [illegible] Nowym Targiem jest [illegible].

Konferencja w Londynie

Plenarne posiedzenie przyjęło część propozycji francuskich

Konferencja londyńska na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu przyjęła jednomyślnie sprawozdanie pierwszej i trzeciej komisji akceptującej w całości propozycję francuską dotyczącą arbitrażu w wypadkach uchybień ze strony Niemiec, świadczeń w naturze i przelewu spłat.

W tym ostatnim punkcie zadość uczyniono żądaniu francuskiemu zmierzającemu do odwołania się do arbitrażu na wypadek rozdzielenia się głów w łonie komitetu przekazowego.

Niemcy otrzymali oficjalne zaproszenie na konferencję

Mac Donald, jako przewodniczący konferencji, wystosował dziś po południu do ambasadora niemieckiego w Londynie, pismo, zapraszające rząd niemiecki do możliwie szybkiego wysłania do Londynu swej delegacji.

Sądzą, że delegaci niemieccy przybędą do Londynu we wtorek.

Otwarcie zlotu sokołów w Katowicach

KATOWICE, 2. 8. (A. W.).

W sobotę, 2 b. m. nastąpiło oficjalne otwarcie zlotu sokołów w Katowicach.

Na zlot przybyło około 10.000 osób. Miasto powitało sokołów bogato przybranemi ulicami.

Wieczorem odbyła się akademja w teatrze.

Szabla honorowa dla króla bohatera

PARYŻ. 2.8. (A. W.)

Rząd francuski podarował królowi belgijskiemu z okazji 10-tej rocznicy wypowiedzenia wojny ozdobną szablę honorową.

Szabla zostanie wręczona w poniedziałek belgijskiemu następcy tronu przez podsekretarza stanu marynarki handlowej.

O granicę Irlandji i Ulsteru

Dziś rano sekretarz stanu dla kolonji otworzył konferencję, dotyczącą granicy między Ulsterem, a wolnem państwem Irlandzkiem.

Polska pod terorem bandytów

Ale cóż?

Niech na całym świecie wojna, byle głowa ministra spokojna

Obywatele giną od kul rozbójników a w urzędzie p. Hübnera załatwia się ospale „kawałki" biurokratyczne

W Chinach jakoś ucichło z bandytami, ale zato w Polsce się zaczęło.

Na Kresach Wschodnich napadają sobie na wóz pocztowy. Jacy odważni! nic się nie boją tego, że parokrotnie już „w łonie rządu", w samej Warszawie rozważano sprawę bezpieczeństwa publicznego na Kresach.

Tu się kiwa palcem w bucie, tak groźnie, że aż strach, a tam te szelmy bandyci nic sobie z tego nie robią.

Ledwie osłupiały czytelnik przeczyta opis napadu na wschodzie Rzeczypospolitej — już mu skacze do oczów wiadomość, że na Górnym Śląsku

„zuchwali" bandyci

zrabowali 18.000 złotych.

No to już dwa. Ale przecież jest i trzeci. W samem „sercu" Polski — między Tuchowem i Łowczówkiem, gdzie 10 lat temu lała się krew polska, gdzie moskale powiesili oficera legionów Stanisława Kaszubskiego („Króla") — wdzięczni za niepodległość opryszkowie poranili wczoraj obsługę pociągu, znów w celu dokonania

rabunku.

Gdybyśmy to czytali w jakiemś piśmie n. p. hiszpańskiem tobyśmy powiedzieli:

— No, gorąca krew, a to dopiero bandyci! i ten ich minister spraw wewnętrznych, czy on jest tylko od

dłubania w nosie?

Bo to chyba do tego ministra należy troska o bezpieczeństwo publiczne — on chyba odpowiada za sprawność policji:

Oczywiście nietylko w Hiszpanji, ale nigdzie indziej „resortem" ministra spraw wewnętrznych nie jest przecież wyłącznie dłubanie w nosie w swoim gabinecie.

Ale bandytom jest zamało sławy na prowincji. Stolica im pachnie. Więc i na szosach pod Warszawą napadają sobie bezkarnie.

Obawiamy się, by to rozzuchwalone bractwo bandyckie nie porwało nam samego ministra spraw wewnętrznych — p. Hübnera i nie zażądało od nas okupu. Proszę sobie przypomnieć, że zbóje chińscy porywali swoich

mandarynów,

a nawet dyplomatów co byłoby jeszcze gorzej. Bo dziura po panu ministrze nie byłaby ponoć tak znaczna, jak dziura w skarbie po wypłaceniu okupu np. za p. posła Guatemali

Ale może będzie dość tych żartów? co to się dzieje właściwie? w jakich to czasach żyjemy? Niema w kraju ani wojny ani rewolucji, a

ludzie giną od kul.

Od bandyckich kul.

Pozwoli więc p. minister Hübner zapytać się wprost, czy podjął się pełnienia wszystkich swych obowiązków, czy tylko odsiadywania godzin biurowych i podpisywania kawałków, podsuwanych mu przez dyrektorów departamentów?

Jeżeli p. Hübner nie wie dotąd, że on jest

pierwszym policjantem

w Państwie, że do niego należy piecza nad życiem i mieniem obywateli, to my mu pozwalamy odejść na wieczny urlop.

Szczęśliwej drogi, panie Hübner! niech pan sobie poszuka spokojniejszej posady!

Wzywamy Radę ministrów by zapytała swego członka, ministra spraw wewnętrznych dlaczego

nie dba o bezpieczeństwo

publiczne w Polsce?

Czy może społeczeństwo samo ma się zakrzątnąć przy zorganizowaniu milicji, jak nazajutrz po odejściu okupantów?

Proszę się nie wstydzić, nie krępować — lepiej powiedzieć otwarcie, niż narażać ludność na niespodzianki!

Zabójca Matteotti'ego stanie przed sądem w listopadzie

Jak słychać, śledztwo w sprawie Matteottiego ma być ukończone we wrześniu. [illegible] sądowa odbędzie się w listopadzie.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

Słodki owoc gorzkiej szkoły

Pruszków — nowe ogniwo w łańcuchu organizacyj zawodowych

Do szybko rozrastających się miasteczek należy Pruszków, miejscowość z doskonałą komunikacją kolejową, położona tak blisko Warszawy, że przy dalszym rozwoju stanie się jej przedmieściem.

Do rozwoju tego niewątpliwie przyczyni się budująca się od lat kilku elektrownia okręgowa w Pruszkowie, będąca na ukończeniu.

Robotnicy tego wielkiego przedsiębiorstwa dotychczas nie byli zorganizowani, a brak jakiejkolwiek zawodowej organizacji fatalnie odbijał się na ich warunkach pracy i płacy, oraz stosunkach między dyrekcją, a ogółem pracowników.

Pracownicy biurowi również nie posiadali żadnego związku, działając w rozproszeniu i odosobnieniu, każdy na swoją rękę.

Brak świadomej, planowej i skoordynowanej akcji zastępowały jedynie od czasu do czasu wybuchy żywiołowe, akty indywidualne w formie zależnej od temperamentu, nastroju i t. p. stanów psychicznych.

Następstwem tego stanu rzeczy były niesłychanie niskie zarobki: w elektrowni warszawskiej są one wyższe o 100—175 proc.

Ta pogadanka i doświadczalna na własnej skórze nauka nie poszła w las, choć Pruszków otoczony jest gęstym lasem.

Dzięki poparciu i czynnej pomocy zarządu głównego związku instytucyj użyteczności publicznej w ub. miesiącu powstał w Pruszkowie oddział związku.

Oddział — co warte podkreślenia — połączył wszystkich pracowników, umysłowych i fizycznych.

I co jeszcze godne uwydatnienia, to że pierwszym czynem nowonarodzonej organizacji było utworzenie biblioteki w myśl mądrej, uświęconej tradycją zdrowej zasadzie: „wiedza — to potęga".

A wszak jednym z najpoważniejszych argumentów, wysuwanych w obronie 8-miogodzinnego dnia pracy, jest danie możności klasie pracującej kształcenia się, uświadamiania, rozwoju umysłowego i duchowego.

Następną dopiero sprawą, dyskutowaną na pierwszem walnem zebraniu była

obrona soboty angielskiej,

będącej solą w oku u zagorzałych nawet angiomanów.

Trzecią sprawą zdecydowaną na zebraniu, było żądanie 50 proc. podwyżki, oraz wypłacenie pensji specjalnej, t. zw. angielskiej, przyrzeczonej przez dyrekcję z powodu przystąpienia do spółki konsorcjum angielskiego.

Sprawy te przeniesione zostały do inspektoratu pracy 7-go obwodu i zostaną zdecydowane po powrocie dyrektora z Londynu.

Do rokowań z ramienia oddziału pruszkowskiego upoważniony został p. Karol Neubauer, prezes związku elektrowni warszawskiej, wypróbowany i doświadczony działacz w ruchu zawodowym.

Trebisch — Lincoln

Jeden z morderców posła Matteotiego

Nie zadziwi go żadna zbrodnia, bo za każdą z tysiąca, jakie popełnił, powinien wisieć

Pośród oskarżonych o zamach i morderstwo posła socjalistycznego Matteottiego znajduje się niejaki Otton Chirimo.

Zarzucają mu, iż współdziałał z mordercami stał na usługach faszystów, ale równocześnie zdradzał ich na korzyść socjalistów i

komunistów,

z którymi łączyły go bliskie stosunki.

Postać Ottone Chirimo jest mało znana we Włoszech, międzypartyjny szpieg nie chce dać o sobie żadnych wyjaśnień, po włosku mówi biegle ale z cudzoziemskim akcentem.

Istnieje więc słuszne przypuszczenie, iż to podła, a zagadkowa postacią jest poszukiwany przez policję całego świata oszust i awanturnik

Trebisch-Lincoln,

znany również i na gruncie polskim z swej działalności szpiegowskiej na rzecz Austrji.

Trebisch - Lincoln jest jednym z największych awanturników świata i porównać go jedynie można z Cagliostrem i Casanową.

Urodzony na Węgrzech w r. 1879, w 17 roku życia zrozumiał, iż ojczyzna jego za małym jest terenem dla jego „szerokiej natury", więc przeniósł się do Niemiec. W Berlinie poznaje jakiegoś

amerykańskiego misjonarza,

który go nawrócił na swą wiarę. „W zamian" za to zabrał mu Trebisch żonę i wyjechał z nią do Ameryki. Dla 21 letniego wówczas młodzieńca, bogata dama amerykańska była prawdziwym duchem opiekuńczym. Przy jej pomocy poznał amerykańskie towarzystwo a ponieważ otoczyli go szczególną opieką prezbiterjanie więc przeszedł na ich wyznanie i tak potrafił się wkupić w ich łaski, iż został

duchownym tej sekty

w Montrealu. Wtedy to węgier Trebisch zamienił sobie nazwisko na Lincoln, uzyskał amerykańskie obywatelstwo a nawet został

wybrany posłem

do izby mniejszej. Niedługo jednak piastował tę godność. Pozostawił w Ameryce żonę i wszystkie zaszczyty nie zapomniał tylko wziąć z sobą

17 tysięcy funtów angielskich,

z których wypłynął w Londynie.

Nad Tamizą obrał sobie Lincoln nowy zawód, został przemysłowcem naftowym i w tym charakterze zjawił się w roku 1913 w Borysławiu. Interesy nie szły mu świetnie, ale angielscy kapitaliści spodziewali się bardzo wiele od swego przedstawiciela na gruncie małopolskim.

Tymczasem

wybuchła wojna

a Lincoln zjawił się w Londynie, gdzie powierzono mu cenzurę nad węgierskimi listami i węgierską prasą. Także skromne za jego nie odpowiadało zamiarom wielkiego awanturnika. Stosowniejsza wydała mu się

służba szpiegowska.

Na czyją korzyść pracował Lincoln nie wiadomo, dość — że w czasie wojny widywano go w Nowym Yorku i w Paryżu, w Niemczech i w Austrji, zajeżdżał nawet do Rosji i na Bałkany.

Słuszne więc istnieje przypuszczenie, iż Trebisch - Lincoln pracował dla kilku stron z równym dla siebie zyskiem.

Wkrótce też wpadł w konflikt z żandarmerją całego świata, tembardziej że wszędzie, gdzie był dopuszczał się poważnych oszustw.

Po raz ostatni widziano Tribischa - Lincolna w Berlinie w r. 1922 pod zmienionem nazwiskiem. Od tej chwili ślad po nim zaginął... Dopiero sprawa zamordowania

posła Matteottiego

prawdopodobnie odsłoni incognito wielkiego łotra, który postawił sobie [illegible] ... na swem sumieniu [illegible]

Nie odstraszajcie od składania oszczędności

w państwowych instytucjach finansowych

Główną przyczyną słabego wzrostu oszczędności szerokich sfer społeczeństwa jest zbyt

małe oprocentowanie

wkładek oszczędnościowych, — wobec panującej stopy procentowej w obrocie prywatnym.

To też państwa, które przeprowadziły u siebie sanację skarbu, podwyższyły stopę procentową przy wkładach oszczędnościowych, co zachęca ludność do lokowania oszczędności w publicznych instytucjach kredytowych.

W Austrji lokowano przeważnie oszczędności w pocztowej kasie oszczędności, która tam zorganizowana była doskonale. Chcąc zwiększyć wkłady oszczędnościowe, rząd austrjacki przedłożył Sejmowi nowy projekt ustawy o reorganizacji P. K. O., na mocy której od dnia 16 lipca b. r. pocztowa kasa oszczędności oprocentowuje wkładki oszczędnościowe zamiast dotychczasowych 3 proc.

na 9 proc. rocznie.

Przypominamy, iż nasza P. K. O. płaci od wkładu zaledwie 2 proc. rocznie, co odstrasza oczywiście wszystkich od lokowania oszczędności w tej rachitycznej skądinąd instytucji. Sprawa uruchomienia naszych oszczędności jest jedną z najpilniejszych w zakresie gospodarczym, bez należytego bowiem postawienia tej kwestji nie może być mowy u nas o racjonalnem rozwiązaniu sprawy kredytu, co za tem idzie, i obniżenia kosztów produkcji.

Zarówno więc bank gospodarstwa krajowego, jak i P. K. O. winny bezzwłocznie podwyższyć stopę procentową od wkładek oszczędnościowych.

Wielka rewja skautów angielskich

13.000 dzielnych chłopaków przemaszerowało przed księciem Connaught

W stadjonie wystawy w Wembley, wczoraj książe Connaught inauguruował święto skautów angielskich.

W stadjonie zgromadziło się około 13.000 skautów, przybyłych ze wszystkich stron Imperjum. Rewją kierował generał sir Robert Baden-Powell, inicjator ruchu skautowskiego, zapoczątkowanego przed laty 20.

Wartę honorową przy osobie księcia Connaught i generała Baden-Powella pełnili skauci, następnie liczne oddziały skautów, reprezentujące wszystkie części Imperjum, przemaszerowały przed obu dostojnikami, wznosząc okrzyki i salutując chorągiewkami. Wszystkie demonstracje miały charakter wyłącznie sportowy.

„AMOREK"

WESOŁE CZASOPISMO NIE POLITYCZNE

zamieszcza wielobarwne rysunki oryginalne ilustratora pism angielskich G. Bridge'a, Janisy d'Yves z Paryża i innych artystów.

Każdy zeszyt zawiera kolorową reprodukcję na papierze, [illegible] przeznaczoną do umieszczenia w ramce

CENA NUMERU 40 G.

Szyby naftowe i węglowe, fabryki włókiennicze nie dają im teraz chleba

Organizacja zapomóg dla bezrobotnych

Jak dowiadujemy się w dniach najbliższych, po powzięciu uchwały odpowiedniej przez Radę ministrów, wysłani będą delegaci ministerjum pracy i opieki społecznej do Borysławia, Zagłębia Chrzanowskiego, Białegostoku i Częstochowy, celem zorganizowania w tych ośrodkach przemysłowych akcji zapomogowej w związku z bezrobociem.

Pod Krzyżem Traugutta

zbiorze się legjonowa gromada

w dzień swego święta

[illegible] ... Legjonowy, odbędzie się ... [illegible] ... legjonowej urządzić zbiórkę b. Legjonistów i Sympatyków ... współdziałać Związku Strzeleckiego we wtorek dn. 5 ... Krzyżem Traugutta na stokach Cytadeli ... [illegible]

Program uroczystości podany będzie w dniu jutrzejszym.

Choroba Antoniego Osuchowskiego

Działacz społeczny i patrjota Antoni Osuchowski zapadł poważnie na zdrowiu. Chorego otaczają troskliwą opieką prof. Rastkowski i dr. Poderoski a rolę pielęgniarki spełnia wezwana telegraficznie z Poznania siostrzenica.

TWÓRCA I DZIAŁACZ

Zygmunt Kisielewski: 1) KRWAWE DROGI. Kraków 1916. Nakł. N. K. N. **2) JULJUSZ SYREN,** powieść, Kraków 1918. Nakł. Spółki „Książka". **3) SIOSTRA MARJA.** Opowieść 1921. Nakł. J. Czarneckiego, Kraków; **4) PASKARECZKA.** Nowele. Warszawa, 1922. Nakł. Tow. „Ignis"; **5) SZYDŁEM I KROPIDŁEM, 2 serje.** Warszawa 1921 i 1922. Nakł. Księg. Robotniczej.

Działalność literacka Zygmunta Kisielewskiego, z biegiem lat, rozwinęła się w trzech kierunkach: krytyk literacki i teatralny, felietonista publicystyczny, wreszcie — twórca powieściowy. W swych krytykach Kisielewski jest gościem pobłażliwym, przeżywającym z pisarzem jego najlepsze momenty, skłonnym do szczerego, gorącego entuzjazmu i strzegącym pilnie ... motywów i natchnień. Uwagi swe podaje w prozie barwnej, żywej, płynącej poetycznie jak gładko pisana nowela.

Znacznie trudniej obraca się Kisielewski w dziedzinie satyry społecznej i ideałizm, jego temperament, ... skupiona, kontemplacyjna natura nie nadaje się do ... towych zapasów, zwłaszcza gdy sam teren walki wymaga pewnej jaskrawości ... niezbyt subtelnego ... w wyrazach. To też, hołdując jego felietonach publicystycznych („Szydłem i kropidłem") przeważa się naturalna skłonność do gawędy obrazowej, do swobodnie wypowiedzianego rozmowy ... tor musi zawarto namiętać o wymaganiach swego czytelnika. Zbliżając się do niego z dowcipem niezawsze ..., metafora niezawsze naturalną i piękną ... zrozumienia za pomocą przesadnia ... dy, wpadającej czasem w trywialność. We wszystkich tych dyskusjach publicznych stoi przed nami człowiek prawy, szczery bojownik niepodległości, duch niezależny, wróg obłudy i kompromisu, prywaty, małostek politycznych, fałszywej zasługi. Przemawiając jednak do czytelnika specjalnego, schodzi raz poraz z istotnego poziomu swego umysłu i — propagowanej idei składa w offierze wartości swego talentu.

Najistotniejszym tego talentu żywiołem jest twórczość literacka. Przed wojną ogłosił Kisielewski kilka powieści („Swity", „Wędrowiec", „Żołnierka"), w których żywy nurt ideowy i talent pisarski zapowiadały indywidualność wyrazistą i zdecydowaną. Jako bojownik niepodległości bez żadnej ubocznej „orjentacji", wstąpił Kisielewski do Legjonów Piłsudskiego ... „Żołnierze polscy — wołał ... wobrażają wolną wolę narodu. Siła ich materjalna drobna — siła moralna olbrzymia. Może istnieć organizm bez nogi, ręki, a nawet bez głowy i bez serca istnieć by nie mógł. Piłsudski ... gdy żołnierz — to ... serce Polski. Znaczenie jego polityczne jest olbrzymie. On to polska sprawę wywiódł ... ", Pisze więc Kisielewski w owym czasie płomienne odezwy, apologie Legjonów i ich Komendanta, szuka jedynego „kryterjum polskiego", polegającego na tem, „o ile mianowicie dane poglądy służą sprawie niepodległości, o ile zaś jej szkodzą". Wreszcie tworzy drobniutkie opowieści z pola bitwy. Jest ich dziewięć w zbiorze „Krwawe drogi". Szkicowe obrazy, zamykające w kilku mocnych sztychach grozę wojny, nikczemność zwierzęcia ludzkiego i żar ofiarny walczących, rzucane są nieraz z propagandowym pośpiechem, bez nadmiernej troski o wybór tematu.

Rozpromieniony talent autora chwytał każdy temat, który przynosiły echa z pola bitew i układał go w zwarte obrazy — pobudki, które miały spełniać tyrteuszowe zadania.

Bezinteresowne spojrzenie artysty na wojnę zdobył Kisielewski dopiero wówczas, gdy krwawe walki odsunęły się w przeszłość, gdy ich przebieg i wyniki mógł rozważać z wysokości bezmiernego szczęścia odzyskania niepodległości, za którą walczył. „Siostra Marja" (zwłaszcza w części pierwszej) jest opowiadaniem nie tylko wstrząsającem i bardzo oryginalnem, ale ukazuje w całej doniosłości piękny talent narracyjny, pod wpływem Żeromskiego wyszkolony, tylko więcej miękki i rozlewny w szczegółach. Z przedziwną wnikliwością i delikatnością rysunku opowiada Kisielewski dzieje nieszczęsnej miłości dwudziestoletniego studenta. Święckiego, który jako ochotnik został ciężko raniony w głowę na wojnie i obudziwszy się w szpitalu, spostrzega z największą rozpaczą, że — nic nie widzi: oślepł zupełnie. Inwalida ten pałał gorącem, chorem uczuciem do „siostry Marji", sanitarjuszki, starszej od niego o lat dziesięć i zeszpeconej ospą. Przeprowadzając ten romans, aż poza ślub i narodziny dziecka, autor nie przestaje ani na chwilę odsłaniać wszystkich najdelikatniejszych poruszeń serc i dusz szczególnej pary, a czyni to z miarą i presją uczucia. Dopiero w zakończeniu nadchodzi moment „literatury", gdy Święcki, pod wrażeniem wieści o zawarciu pokoju, odzyskuje wzrok i przekonywuje się, że... jego koleżanka w bluzie jest bardzo piękna, żona zaś jest bardzo brzydka. Zwycięża wprawdzie skrupuły moralne, a pozostaje zaokrąglenie „nowelkowe".

Jeszcze więcej talentu przynosi opowieść „Paskareczka", jedna z najlepszych naszych nowel z okoliczności chwili wojny związanych. Z humorem, lekko i swobodnie, z wielką sprawnością konstrukcyjną i wybornem uwypukleniem szczegółów opowiada Kisielewski o romansie panny Krystyny, córki sklepikarskiego paskarza, zaręczonej z innym kupcem — paskarzem. Panna Krystyna doszła do wniosku, że „kradziona miłość jest o wiele słodsza, niż miłość małżeńska", więc tę drugą przezna cza dla swego przyszłego męża, tymczasem zaś daje niejako, z cynizmem i nonszalancją młodej „paskareczki", żołnierzowi polskiemu, zwolnionemu na urlop i marzącemu o rozlubieniu swej kochanki. W żadnem ze swych opowiadań nie doszedł Kisielewski do takiej dojrzałości, tonu i pełni wyrazu. Inne nowele wojenne, a zwłaszcza „Sąd" i „Szpieg", podkreślające bestjalstwo wojny, pomimo grozy malowanych wydarzeń, mają już nieco schematyzmu.

Najważniejszym utworem w całej wojennej i powojennej twórczości Kisielewskiego jest jego powieść „Juljusz Syren". Widocznym zamiarem tego studjum psychologicznego była historja ideowego terminatorstwa młodego chłopca w Galicji austrjackiej, terminatorstwa, które go postawiło w szeregach polskiego radykalizmu społeczno - politycznego. Śród najfatalniejszych warunków prowincjonalnych oraz życia w Krakowie, które autor maluje z pasją satyryczną, dojrzewa samorzutnie dusza młodzieńca, szlachetna i prawa, zagadnieniem etyki życiowej przejęta, bezradna i błędna, entuzjastyczna i niezdolna do kompromisów. Pierwszy swój „bunt" Syreń wypowiedział matce, która go wychowała i która oczywiście pragnęła, by go przeznaczyła po otrzymaniu matury. Od tej pory, przez długie lata, będzie liściem podrzucanym przez wiatr wypadków codziennych. Przez rywala swej kochanki, krawca, zbliża się Syreń do socjalistów. Długie, jałowe dyskusje z kierownikami ruchu, upewniły go w przeświadczeniu, że „odważne myślenie i własny sąd stanowią cechy równie rzadkie pośród rewolucjonistów, jak konserwatystów". Syreń widzi, że najtęższym marzycielem życia jest samotność, a której autor pisze piękne stronice. Jako lektor u bogatego żyda, właściciela ziemskiego, przeżywa Syreń wspaniały romans z jego córką, Izabellą, w którym Kisielewski występuje jako zgoła pierwszorzędny artysta. Ostatnią próbą współżycia ze światem „burżuazji" galicyjskiej było nauczycielstwo Syrenia w szkole średniej, gdzie występuje jako zaszczepca prawdy wewnętrznej śród swoich uczniów, co autorowi daje sposobność do ostrej satyry stosunków prowincjonalnych, a zwłaszcza szkolnych w Galicji przedwojennej. Niejeden z naszych dzisiejszych „wpływologów" przeczyta z wielką dla siebie korzyścią uwagi Kisielewskiego o nauczaniu literatury polskiej w szkołach. Syreń traci, oczywiście, to stanowisko i — idzie do robotników przez pośrednictwo miejscowego szewca.

Syreń, który pomimo swych głębokich przeżyć wewnętrznych i wysokiej kultury uczuciowo - moralnej szuka w wyzwoleniu u nieokrzesanego szewca, mniej jest zrozumiały psychologicznie.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę — jak to wynika ze wstępu do powieści — nie kto inny tylko Syreń pisał „Krwawe drogi" i „Siostrę Marję", — nurt my, niestety, iż nie rozwinął do końca procesu swego duchowego, który dał mu dzisiejsze stanowisko ideowe. Może wtedy właśnie wydobyłoby się na jaśnię istotne znaczenie afory... ... Kisielewskiego, przez niego podkreślonego: „nie to, co się zechce, ale co musisz, czyń!"

Jan Lorentowicz.

Głaz wiecznie zroszony w klasztorze tybetańskim

Cudowna plama wody nigdy

Czarująca legenda o powstaniu plamy

Podróżnik angielski. Mr. John Boolidge, wrócił obecnie z długiej pielgrzymki naukowej po Tybecie i ma zgłosić do Królewskiego Instytutu etnograficznego niesłychane wyniki swych badań w jednym z najstarszych klasztorów tybetańskich.

Prof. Boolidge odkrył na kamiennej posadzce w wielkiej sali zebrań mnichów plamę wody

nigdy niewysychającą.

Zdumiewające to zjawisko jest przedmiotem kultu ludności okolicznych wiosek, a nawet z odległych stron kraju wierny lud ciągnie, by dotknąć wargami wiecznej rosy na kamieniu.

Mnisi utrzymują, że ten głaz wiecznie zroszony leżał na tem samem miejscu przed wybudowaniem klasztoru: że właśnie dlatego klasztor w tem miejscu powstał.

Rozpoczął budowę

pustelnik,

który uprzednio przez 20 lat był wiernym stróżem głazu i nie pił nigdy innej wody po za temi „świętemi kropelkami", zbieranemi delikatnie dziękczynnemi wargami.

Umierając miał widzenie, którego treść opowiedział otaczającym go braciom.

Bogobojny starzec widział mianowicie: jak z boru, otaczającego polanę, na której leżał kamień wybiegła

dziewczynka,

a za nią kobieta dość jeszcze młoda.

Dziewczynka biegła wprost na głaz a kobieta za nią, tak jakby ją chciała schwycić. I rzeczywiście po chwili dopadła dziecka, pochwyciła je za obie rączki i mocno trzymała.

Wtem polana zadudniała od innej gonitwy. Biegło dwuch mężczyzn: jeden piękny, smukły mężczyzna bezbronny umykał przed

zbójem łysym

z pałą w prawicy.

Widząc to kobieta związała ręce i nogi dziewczynce, a sama pobiegła dopomódz obrzydliwemu zbójcy w schwytaniu ofiary.

W pewnej chwili podstawiła mu nogę — on potknął się i runął opodal głazu, przy którym leżała spętana dziewczynka. Wówczas rozpoczęła się ohydna scena mordowania mężczyzny.

I dalej opowiadał pustelnik widzenie swoje:

— Teraz go odstąpili, sądząc, że

zamordowan!

— A teraz podeszli do dziewczynki.

— A teraz kobieta przemówiła:

— Słyszę jak mówi: chodźże z nami, bo ojciec twój nieżyw, a ten ci jest twój lepszy ojciec, jakom ja ci matką jest.

— A dziewczynka powiedziała:

— Idźcie precz, a ja tu ostanę z trupem ojca mego. A ty nie jesteś matka moja, ale suka zła a on nie jest ojciec mój, jeno

zbójca ojca mego.

— Pójdźcież precz!

— Idą, odchodzą przeklinając. Dziecko zostało z trupem. Ale człowiek żywie. Wargi porusza mu jakieś słowo. Woła pić. Dziewczynka odchodzi szukać wody dokoła. Nie znalazłszy, wraca. Na kamieniu jakoby kruża wody.

Źródło z kamienia tryska. Dziewczyna daje ojcu pić. Dziewczynka rany ojcu przemywa. Ojciec się uśmiecha do dziewczynki swojej..

Tu powieki pustelnika zawarły się na wieki.

Oto jaka jest legenda o wiecznie wilgotnej plamce na posadzce klasztoru tybetańskiego..

Jak Francja walczy o zniżkę cen?

Krucjata gospodyń przeciw lichwiarzom

We Francji jest [illegible] trzy razy taniej, niż u nas, a jednak rząd uważa za stosowne walczyć o dalszą zniżkę cen i zabezpieczenie pracującego obywatela przed lichwiarzami!

Główna kwatera akcji mieści się

w ministerjum rolnictwa,

które ma różnemi sposobami spowodować obniżkę cen na produkty.

Na pierwszym planie stoi więc umożliwienie konsumentowi czynienia bezpośrednich zakupów u producenta.

Bardzo wielu mieszkańców miast może z łatwością

sprowadzać ze wsi

bezpośrednio od rodziny lub znajomych mięso, jarzyny, owoce, masło, ser. Dla zachęcenia spożywców rząd proponuje

obniżyć opłaty

pocztowe i przewozowe na produkty rolnicze oraz zorganizować dostawę tych paczek do domu adresata.

Aby ułatwić tańszy za[illegible] ziemniaków, które spożywane są w wielkiej ilości, ministerjum rolnictwa zamierza organizować grupy spożywców, — które na dogodnych warunkach będą sprowadzały transporty ziemniaków.

Celem zwalczania lichwy rząd nie odwoła się ani do sądowych, ani do administracyjnych kar, lecz

zmobilizuje ofiary drożyzny,

a więc w pierwszym rzędzie gospodynie domu. One bowiem mają bezpośrednią styczność z targiem, mogą porównywać najlepiej ceny i zdawać sobie sprawę z wyzysku.

Istnieje projekt wprowadzenia

przedstawicieli spożywców

do komisyj specjalnych, kontrolujących. Ponieważ funkcje tego rodzaju absorbują wiele czasu i wskutek tego niechętnie są przyjmowane jako „godności honorowe", rząd zgadza się na udzielanie odpowiednich djet uczestnikom komisyj.

Lew uciekł z menażerji i wpadł do kościoła

Mieszkańców jednej z dzielnic miasta Boulogne ogarnęło przed kilku dniami łatwo zrozumiałe przerażenie, gdy z przyjezdnego cyrku uciekł lew i nagle znalazł się na ulicy, wśród ludzi.

Przechodnie rozbiegli się w popłochu, ale i lew, widząc uciekających ludzi, schronił się do kościoła. Zaalarmowano cyrk skąd natychmiast przybyła pomoc. Wówczas udało się usunąć lwa z kościoła i sprowadzić go z powrotem do cyrku.

Karabiny maszynowe w zamku cesarskim

Ostatnia noc monarchji austrjackiej

Pamiętniki sekretarza cesarza Karola

Świeżo opuściły prasę pamiętniki ostatniego sekretarza zmarłego cesarza Karola austrjackiego. Wierny dynastji sekretarz, Karol Werkman, opisuje ostatnie chwile dworu habsburskiego, gdy ze wszystkich stron nadchodziły

hiobowe wieści

i „wierne ludy" zrywały po kolei związki z Hasburgami. Wśród otoczenia cesarskiego panowało ciągłe niezłomne przekonanie, iż rewolucja zostanie opanowaną i z powrotem wróci wszystko do dawnego ładu.

Co gorliwsi dworacy nie mogli sobie wyobrazić by dawna Austrja zginęła z powierzchni ziemi, wyrzucali politykom ich ich

liberalizm

i nie taili się z uczuciami, iż

zrewolucjonizowaną hołotę

trzeba przywieść do upamiętania batami, więzieniem i szubienicą.

Do tego mniemania upoważniało ich stanowisko niektórych oddziałów wojskowych, które pod wpływem lub na rozkaz swych dowódców przesyłały wierno - poddańcze adresy do monarchy.

Przypuszczano więc, że wojska powracające z frontu

zrobią porządek

z rewolucją i opanują sytuację.

Tymczasem stale następowało rozczarowanie — zmęczeni, zbiedzeni żołnierze nie tylko, że nie okazywali ochoty bronienia

prawowitego monarchy

ale z całą bezwzględnością mieszali się z ulicznym tłumem i dawali posłuch

„rozwydrzonym agitatorom".

W Głównej Kwaterze nastąpiło rozprzężenie, ustały regularne meldunki, jeszcze ten i ów dowódca przysłał raport, ale zamiast pocieszenia zawierał on najgroźniejsze nowiny.

Raporty brzmiały mniej więcej jednakowo: Pułk zrewoltowany, oficerowie nie mają wpływu na żołnierzy, którzy porzucają swe stanowiska i bezładnie maszerują do domu.

Dzień 31 października przyniósł najgorsze wieści.

Cesarz Karol odjechał do Schönbrunu i zamknął się w swych pokojach wraz z żoną i dziećmi. Lecz niebezpieczeństwo groziło lada chwila

rodzinie cesarskiej.

Warta pałacowa była zbyt słaba, aby stawić w chwili krytycznej

skuteczny opór,

najbliższe więc grono przyjaciół cesarskich postanowiło pospieszyć do Schönbrunu, aby bronić cesarza przed ewentualnem niebezpieczeństwem. Natychmiast więc odjechał arcyksiążę Max rotmistrz von Gruber, książę Feliks Parma brat cesarzowej, hrabia Hunyady i cały szereg oficerów—w Schönbrunie powstał prawdziwy obóz warowny.

Noc z 1 na 2 listopada zbiegła na

nieustannem czuwaniu.

Broń była gotowa do wystrzału — karabiny maszynowe ustawiono dyskretnie w pokojach, aby użyć je wedle potrzeby.

Nikt nie zmrużył oka.

Z Wiednia zaś nadchodziły przerażające wieści — wreszcie i one ustały.

Czerwone sztandary zatknięto na

zamku cesarskim,

a cesarz Karol wtedy dopiero zrozumiał, iż wszystko już stracone i czemprędzej uchodzić trzeba zagranicę.

Skazany na dwukrotne ucięcie głowy i więzienie

Z Freiburga donoszą, że niejaki Karol Fryderyk Hunddertpfund za dwukrotne morderstwo został skazany przez tamtejszy sąd przysięgłych dwukrotnie na śmierć, a prócz tego za kradzież jeszcze na 2 i pół lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich.

Jak on to zrobi? Czy najpierw odsiedzi więzienie, a potem wykonają na nim karę śmierci, czy też karę śmierci wykonają teraz, a resztę mu darują?

— : —

MODA A KIESZEŃ

Ogórki, czyli rozmowa o dobrem wychowaniu

Doką nie spojrzę, ogórik ogórki.

Pióro mi schnie z rozpaczy: moda milczy, a kieszeń nie dzwoni. Kazali mi pisać o dobrem wychowaniu, chociaż nie jestem ani ciotką, ani guwernantką. Moda lubi ekscentryczność, a gdzież dzisiaj większa ekscentryczność niż dobre wychowanie!

Dobre wychowanie jest elegancją wyższą ponad kieszeń, gdyż nie kupisz go za dolary!

Dobrem wychowaniem osoba rozsądna wypełnia braki w stroju. To też słuchajcie: najpierw uwagi o rozmowie towarzyskiej — sztuce salonów. Nie należy się zbytnio zajmować własną osobą t. j. nie dłubać w nosie, nie gryzać paznokci, nie mówić za dużo o sobie, swoim mężu, swoich chorobach, a tem bardziej o swoich kapeluszach i biżuterji.

Natomiast dopuszczalne a nawet wskazane jest interesowanie się (w granicach przyzwoitości) cudzemi [illegible] mężem i — od kiedy cudzemi kapeluszami.

Tu należy utrzymywać miarę klasyczny złoty środek, ale tego już nauczyć niepodobna. Specjalne zainteresowanie należy okazywać, jeśli interlokutor — (ka) posiada kolekcję wyżej wymienionych przedmiotów i t. p. (z wyjątkiem mężów).

Z zasady jednak nie należy się nigdy i niczemu dziwić, a pytać można tylko o rzeczy wiadome.

Nie należy również okazywać temperamentu, ani rękoczynami, ani podnoszeniem głosu, ani używaniem poetyckich przenośni (jak to: świnia, psiakrew, bydlę i t. p., które w duszy dośpiewacie sobie).

Nie [illegible] również zwolenniczka używania cudzoziemskich wyrazów, które zdaniem wyższych sfer kiernozii, dodają rozmowie szyku.

Antuka.

Klub miłośników niebezpieczeństwa

Zwykłe niebezpieczeństwo za 2 funty szterlingów, nadzwyczajne za 50 funtów

O zawiązaniu się w Londynie osobliwego klubu donosi angielskie pismo

„Kinoworld".

Klub ten składa się z aktorów filmowych odgrywających tak zwane „niebezpieczne role". Wydział klubu ustanawia ceny za występy swych członków. Ceny wahają się od 2 —50 funtów za występ.

Wypadki automobilowe lub szczególnie niebezpieczne popisy akrobatyczne oceniane są wedle najwyższej klasy.

Jeśli przesiębiorstwo filmowe potrzebuje „dzikiego jeźdźca", cowboya, boksera, akrobaty, poskromiciela dzikich ziwerząt i t. d., zwraca się do klubu po odpowiedniego artystę.

Klub przyjmuje na siebie moralną gwarancję, iż artysta nie cofnie się przed żadnem niebezpieczeństwem i wypełni

najniebezpieczniejsze zlecenia

reżysera.

Historja klubu zapisała już nadzwyczajne czyny swych członków. I tak przed kilku dniami — jeden z uczestników klubu wykonał skok z wieży mostowej do Tamizy, dopłynął do

zapalonego okrętu

i wyniósł stamtąd — — — —

diwę filmową.

Z niebezpiecznego tego występu wyszedł cało i zdrowo.

Na honorowem miejscu stoi jednak

skok z aeroplanu

unoszącego się na wysokości 100 metrów nad ziemią w pędzący automobil.

Nadzwyczajny ten skok wykonał akrobata Mr. Will. Gotz, zasłużony podoficer wojsk lotniczych angielskich, który w czasie wojny światowej

zasłynął z niezwykle zuchwałych sztuczek,

płatanych niemcom.

Wobec tego czynu [illegible] już nazwać można wdrapywanie się po linie na szczyt 18 piętrowego domu lub walkę z

głodnym krokodylem

w basenie napełnionym wodą.

Regulamin klubu jest bardzo surowy. Jeśli bowiem artysta cofnął się przed jakiemkolwiek niebezpieczeństwem

traci wszystkie prawa członka.

Z miljonera—pustelnik

Bogacz japoński rzuca życie wielkoświatowe

I w samotnym domku poświęca się ascezie

Wielkie wrażenie w świecie handlowym Ameryki i Londynu uczyniło postanowienie japońskiego kupca z Osaki

Yamagutchiego Gend,

który postanowił zlikwidować swój dom handlowy i oddać się zupełnie

ascezji i dobrym uczynkom.

Yamagutchi Gend, prowadził ożywiony handel jedwabiem i słynął z niezwykłej akuratności i przedsiębiorczości.

Przed 50 laty rozpoczął swój interes, mając w posiadaniu zaledwie

dwa jenny,

w ciągu zaś pół wieku pilnej i uczciwej pracy dorobił się ogromnej jak na stosunki japońskie fortuny, bo wynoszącej z górą

cztery miljony yenów.

Ukończywszy pięćdziesiąt lat żmudnej pracy, zwołał Yamagutchi swych urzędników i oświadczył im, iż posiada dość

dobra ziemskiego

i resztę dni swego żywota pragnie poświęcić modlitwie i samotności.

Po przekazaniu interesów swym pracownikom zakupił Yamagutchi

skromny domek

u stoku samotnej skały i rozpoczął wieść żywot pustelnika.

Sam kopie grzędy i żywi się wyłącznie z pracy rąk własnych.

DZIWNE PRZYGODY STAŚKA WĄSIKA

napisał

Zdzisław Kleszczyński

Streszczenie początku powieści

Stasiek Wąsik rodem ze Śląska ledwie z życiem uszedł z Bolszewji. W pogranicznej komendzie opowiada porucznikowi Dziarskiemu jak walczył w wojsku niemieckiem na froncie francuskim i rosyjskim, jak przeszedł do austrjackiego pułku ułanów, gdzie byli sami polacy, wreszcie do legjonów.

Podczas ofensywy rosyjskiej Wąsik otrzymał kontuzję i dostał się do niewoli. Stamtąd poprzez legjony czeskie, oddziały angielskie przedostał się wreszcie do Polskiej Organizacji Wojskowej, działającej na terenie Rosji.

12

„Zdwało się nam już po paru miesiącach, że jesteśmy blizcy celu. Zbliżamy się do granicy. Ale cóż? Jednego dnia zaaresztowali nas bolszewicy, pięciu peowiaków, i zdawało się, że dwudziestu czterech godzin nie każą nam czekać.. Poprowadzą na rozstrzał — i już! Przecież zupełnie niewinnych ludzi wyprawiali na tamten świat — dlaczegóżby mieli nas żywić, skoro mieli w ręku pewne dowody?

„Ale z bolszewikami, panie poruczniku, jak wogóle, z moskalami, nigdy nie wiadomo, co i jak. Z więzienia, haniebnie ciężkiego gdzie nas zamknęli, wyprowadzała Czeka, której wtenczas przewodniczył jakiś zbój, łotysz, czy finn, nigdy nie dojdę, co to był za jeden — to tylko pewne, że straszny kat na ludzi — wyprowadzała, panie poruczniku, codzień ludzi na stracenie. Po trzech, po pięciu, po dziesięciu, jak się trafiło... To były straszne, okropne godziny!

„Zasypialiśmy z myślą, że lada chwila mogą przyjść po nas chińczycy — którzy tam, jak psy dzikie, ludzi mordowali — i że nas zatłuką w jakiejś piwnicy, o której pocichu opowiadali rzeczy potworne... Żal mnie chwytał okrutny... Żebyż to jeszcze zginać, jak się bojowcowi za polską sprawę należy, przed frontem, z podniesioną głową! Ale tak, po nocy, w łapach tych rzeźników...

„Okazało się, że nas nie zabijali przez to, że myśleli dostać do reki nici naszej roboty i dopiero potem, całą kupą chcieli nas zgładzić. Ale nikt nic nie gadał bośmy wszyscy byli chłopy twarde.

„Mói towarzysz, miał pseudonim Stawski, trzy razy był na badaniu — i trzy razy przynieśli go pokrwawionego... Milczał, jak grób. Mnie też parę razy brali do Czeka, na „rozmowę" — i pobili do utraty przytomności że jednak o naszej sprawie wiedzieli w Piotrogrodzie, i były podobno instrukcje specjalne — nie mieli odwagi nas katować w szczególnie zwierzęcy sposób.

„Obiecywali! Ba, obiecywali takie rzeczy, że włosy na głowie dęba stawały... No, i zdecydowaliśmy się uciekać. Pewnie i był najwyższy czas, bo byliby nas rychło zgładzili, widząc, że nic się więcej nie dowiedzą...

„Którejś nocy, kiedy się straż popiła, przepiłowaliśmy kratę w oknie — o, to była straszna noc! — i w nogi!

„Jeden mój kolega był z zawodu mechanikiem i on tak pięknie tę grubą kratę przepiłował... My nie bylibyśmy dali rady,.. Jakiś taki swój sposób miał... Kratę licho wzięło!

— No, dobrze jest myślimy, ale co dalej? Drogi nie znaliśmy, pieniędzy nie mieliśmy... Cały kraj pełen szpiegów...

„Postanowiliśmy się rozdzielić. Choć to ciężka była decyzja, rozumieliśmy, że w kupie nas łatwiej pojmają, pojedyńczo — znacznie trudniej. Przytem, choć samemu okrutnie markotno, łatwiej jest samemu, znacznie łatwiej...

„Wtenczas rodzieliliśmy się, Straciłem moich przyjaciół z oczu. Już ich odtąd nie widziałem... Bóg raczy wiedzieć, czy przeszli szczęśliwie granicę, czy ich bolszewicy złapali...

„A o mnie — pan porucznik wszystko wie. Uciekałem lasami, bocznemi drogami... Dwa razy mało brakowało, a byliby mnie dostali w swoje łapy. Raz na noclegu, kiedy chłop zdradził, a drugi raz — na samej granicy, wczoraj. Żebym nie upadł umyślnie na ziemię, kiedy mnie ten kozak dojeżdżał, i żeby on, psiawiara, nie był przeciął szaszką powietrza — to alboby mnie rozsiekał na miejscu, kozackim sądem, albo też mieliby mnie z powrotem w Czeka... A stamtąd, wiadomo, jedna tylko droga: na tamten świat!.."

Stasiek westchnął głęboko — i zamilkł.

Milczał przez dłuższą chwilę porucznik Dziarski. Wreszcie, wstał, podszedł do Staśka i uścisnął mu w milczeniu rękę.

— No — powiedział porucznik — dziękujcie Bogu! Mieliście szczęście! Ilu ludzi tam było, niewiem, wiem tylko, że na stu może jeden wywinął się z takich opresyj, jak Wasze... Tak Wąsik. W czepku rodziliście się, jak powiada przysłowie i wiecie Wy, co? Tak myślę, że jeśli Was dotąd djabli nie wzięli.... — (w tem miejscu porucznik uśmiechnął się wesoło). — to Wam już widać nie sądzono młodo umierać!

(D. c. n.)

Bezrobocie w Białymstoku

w świetle cyfr statystycznych.

W wydziale Opieki Społecznej przy Magistracie zarejestrowano do końca lipca br. 4207 bezrobotnych płci obojej. W dniu 1 sierpnia zgłosiło się 60 osób—łącznie więc w Białymstoku znajduje się bez pracy 4267 robotników i robotnic. W dniu 2 bm. wydano duplikaty na robotę od Nr. 1600 do Nr. 1900. Poprzednio już otrzymało pracę 2126 osób, w tej liczbie po raz wtóry 1155 osób.

Wszyscy dotychczas będący przy budowie dróg bezrobotni robotnicy fabryczni mieć będą pracę do 14 bm. włącznie. Wynagrodzenie wynosi: dla mężczyzn 4 zł., dla kobiet 3 zł. dziennie.

Z dziejów naszej oświaty.

Kursy wakacyjne.

Dnia 31 lipca b. r. zakończyły się 2 kursy wakacyjne humanistyczne i 1 kurs rysunków i robót dla nauczycieli czynnych a niewykwalifikowanych, urządzonych przez Kut. Inspektorat Szkolny. Rezultaty pracy nauczycielstwa były dobre.

Dnia 4 sierpnia b'r. rozpoczyna się kurs geograficzno-przyrodniczy końcowy dla nauczycielstwa. Zapisanych jest 75 słuchaczy.

Zapisy do szkół powszechnych.

W dniach 25, 26, 27 sierpnia br. odbędą się zapisy dziatwy szkolnej do publicznych szkół powszechnych w Białymstoku, w wieku od 7-miu do 14 lat.

W Komendzie Policji.

— Panie Inspektorze! melduję posłusznie, że Białystok wyludnił się i siedzi...

— Gdzie siedzi...?

— Siedzi w „Apollo" i...umiera z radości, bo zjawił się Harry Peel jako... emir Bradżystanu.

Obwieszczenie. 9440

Do Rejestru Handlowego dział A. Sądu Okręgowego w Białymstoku wciągnięto w dniu 9 lipca 1924 roku następujące zgłoszenia:

(C. d.)

Firmy:

Pod № 2788. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Stanisław Szymański". Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych i wyrobów tytoniowych. Siedziba: Białystok ulica Koszykowa № 15. Właściciel Stanisław Szymański, zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Koszykowej pod № 15.

Pod № 2789. Firma przedsiębiorstwa: „Jadłodajnia — Marja Bazelczuk" Przedmiot: utrzymywanie jadłodajni. Siedziba: Białystok. Kolejowa № 18. Właścicielka Marja Bazelczuk, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Kolejowej pod № 18,

Pod № 2790. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Gutka Cieśla". Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych Siedziba: Białystok ulica Legjonowa № 29. Właścicielka Gutka Cieśla, zamieszkała w Białymstoku przy ulicy Legjonowej pod № 29.

Pod № 2791. Firma przedsiębiorstwa: „Jadłodajnia — Sora Lizańska" Przedmiot: utrzymywanie jadłodajni. Siedziba: Białystok, ulica Zamenhofa № 5. Właścicielka Sora Lizańska, zamieszkała w Białymstoku przy Zamenhofa pod № 5.

Pod № 2792. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Pesza Berenbaum". Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych, Siedziba: Białystok, Żydowska № 18. Właścicielka Pesza Berenbaum, zamieszkała w Białymstoku przy ulicy Mostowej pod № 11

Pod № 2793. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż bielizny i galanterji. Judel Kagan". Siedziba: Białystok ulica Sienkiewicza Nr. 31. Właściciel Judel Kagan, zamieszkały w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza pod Nr. 31.

Pod Nr. 2794: Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż mięsa koszernego— Mordko Bloch-Lew". Przedmiot: sprzedaż mięsa koszernego. Siedziba: Białystok, ulica Grochowa Nr. 2. Właściciel Mordko Bloch-Lew, zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Grochowej pod Nr. 7.

(C. d. n.)

U nas nie tak łatwo!

Udaremniony wiec komunistów w Białymstoku.

P.p. posłowie Taraszkiewicz i Wołoszyn umyślili objaśnić białostoczan o „obecnej sytuacji politycznej" i w tym celu zwołali wczoraj wiec na godz. 1 po południu na placu „Wyzwolenia". Z okazji tej, rzecz prosta, chciały skorzystać żywioły wywrotowe, co wszakże w porę wykryła Policja. Los wiecu został z góry przesądzony; nie mógł się on z żadną miarą odbyć. Nadciągających wiecowników adresowano z powrotem do domów. Garstka nieugiętych chciała zmylić pogonie i obradować na Rynku Kościuszki, lecz i stąd została wyproszona, zanim pierwszy z mówców zdążył zabrać słowo.

Druga rata podatku majątkowego

w wysokości podwójnej pierwszej raty

tegoż podatku, obliczonej na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 kwietnia 1924 (Dz. U. R. P., Nr. 35, poz. 366), winna być uiszczoną w dwóch równych częściach, a to w czasie:

1) od 10 września do 10 października i
2) od 10 listopada do 10 grudnia 1924 r.

Epilog landsbergerjady.

Dyrekcja Wileńskiej P. K. P. otrzymała Prezesa.

Po kilkumiesięcznem „bezkrólewiu" w państwie wileńskie go skrzydlatego kółka, osieroconego przez p. Emila Landsberga (którego czyny i zasługi w ciągu 2 lat opiewane były w „Dzienniku Białostockim") — Ministerstwo Kolei zamianowało Prezesem Dyrekcji Wileńskiej dotychczasowego Wice-prezesa Dyrekcji Stanisławowskiej, p. inż. Juljana Staszowskiego.

Tak zakończyła się sprawa przesilenia i bojkotu ze strony Związku Inżynierów Polskich, stosowanego do wakującej placówki. Kolejarze wileńscy a z nimi i białostoccy mogą zatem z uczuciem ulgi powiedzieć sobie: *habemus papam*.

Ogłoszenia drobne.

Zginął jamnik suka 5 mies. maści czernej. Za zwrócenie psa otrzyma wynagrodzenie [illegible]-to lańska 23. 2487

Zgubiono kwit na zakupione 25 szt akcji Banku Polskiego na sumę 2.300 zł. wyd. za Nr. 316 z dnia 2 kwietnia przez P. K. K. P. w Białymstoku na imię Izaaka Pinesa zam. przy ul. Jurowieckiej 14. 2435

Reklama jest dźwignią przemysłu.

Z powodu zgonu członka zarządu i dyrektora Spółki Akcyjnej „Ritz"

† S. P.

Józefa Mroczko

wyrażamy żonie i rodzinie zmarłego najserdeczniejsze współczucie

Zarząd Restauracji „Ritz".

KINO APOLLO **Dziś: Początek o godz. 7, 8.45 i 10.15**

Ilustracja muzyczna koncertowego zespołu pod batutą prof. J. Korobkowa.

Wyłączne „Dziennik Białostocki"

2-ga OSTATNIA SERJA I ZAKOŃCZENIE FILMU

LUDZIE I MASKI

pod tytułem

NIEBEZPIECZNA GRA

Egzotyczny dramat, w którym pomysłowość genjuszu ludzkiego dosięgła szczytu. W roli głównej

HARRY PEEL

Rzecz dzieje się w wytwornych salonach, oszałamiających kabaretach dancingach i innych miejscach rozrywkowych, stolicach świata w gorących Indjach i tajemniczych haremach.

TAJEMNICA BIAŁEGOSTOKU

została rozwiązana.

Wytworne panie, eleganccy gentlemeni, cały hig life m. Białegostoku znalazł się przez pewien czas w kompletnem zakłopotaniu:

Zbliża się sezon, czas najwyższy zaopatrzyć się w:

Materjały na palta męskie i damskie:

Plusz, Quercoatings, Couvert Coatings, Velours Floeshs, zamszy i pokrycia futer.

Materjały na ubrania męskie:

Fancy Suitings frakowe, smokingowe mouilpions, gabardinowe, kamgarnowe w najnowszych deseniach na rok 1925.

Materjały na kostjumy damskie:

Gabardiny, raye, bostony, venishen krepy, szewioty,

Badali, kombinowali, szukali i wreszcie

Tajemnicę rozwiązali

i doszli do jednogłośnego wniosku, że najwytwórniejsze, najestetyczniejsze, najwykwintniejsze materjały nabyć można po cenach bardzo przystępnych

wyłącznie w firmie

Wisznia i Ochrymski

Sienkiewicza 18, telef. Nr. 411.

URZĘDNIKOM PAŃSTWOWYM

na długoterminowe spłaty.

GÓRNOŚLĄSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE Z ogr. odp.

KRÓLEWSKA HUTA

Biuro: ul. Wolności 6 Telefon nr. 1162 Adres telegr.: OHAGE

Konta bankowe: Górnośląski Bank Związkowy, Król. Huta—Śląski Bank Ludowy, Król. Huta

Konto czekowe: Poczt. Kasa Oszczędn. Katowice 302445

Wyciąć! **Jednorazowe ogłoszenie!**

Konkurs na rozwiązanie zagadki.

Celem szybkiego zaznajomienia P. T. Publiczności z naszemi pierwszorzędnemi pugilaresami skórzanymi, eleganckiego wyglądu, zdecydowaliśmy się sprzedawać takowe po wyjątkowej cenie zł. 6. Każdy kupujący ma oprócz tego prawo uczestniczenia w konkursie na rozwiązanie poniżej podanej zagadki. Zagadka brzmi:

„Ile zamówień otrzymamy na nasze ogłoszenie?"

Ogłoszenie ukaże się w 30 poważnych gazetach.

Na rozwiązania, które podadzą prawdziwą liczbę wzgl. najbliżej określą, wyznaczamy następujące premje:

1. premja:	jedna nader elegancka sypialka, wyznaczona kwota	zł. 2.000.—
2. premja:	jedna elegancka jadalka, wyznaczona kwota	zł. 1.500.—
3. premja:	14 dniowa podróż dla 2 osób w obrębie Rzeczypospolitej według własnej woli, z utrzymaniem tylko w pierwszorzędnych hotelach włącznie z wszelkiemi wydatkami wyznacz. kwota	zł. 1.000.—
4. premja:	8 dniowa podróż dla 2 osób w obrębie Rzeczpospolitej według własnej woli, pod powyższemi warunkami, wyznaczona kwota	zł. 650.—
5. premja:	8 dniowa podróż w obrębie Rzeczpospolitej dla jednej osoby wyznaczona kwota	zł. 450.—
6-10. premja:	zegarek kieszonkowy męski wzgl. damski po 300 złotych wartość łączna	zł. 1.500.—
11-20. premja:	zegarek kieszonkowy męski wzgl. damski po 150 złotych wartość łączna	zł. 1.500.—
21-100. premja:	para bucików męskich wzgl. damskich po 30 złotych wartość łączna	zł. 2.400.—
101-300 premja:	ciemna wzgl. bronzowa teczka do akt po 12 złotych wartość łączna	zł. 2.400.—
301-500 premja:	portfel skórzany po 8 złotych, wartość łączna	zł. 1.600.—
	razem	zł. 15.000.—

W A R U N K I.

1) Do wzięcia udziału w konkursie są upoważnieni wszyscy z wyjątkiem pracowników naszej firmy.
2) Biorący udział winien przesłać przekazem pocztowym zł. 6 za którą to kwotę otrzyma natychmiast nasz pierwszorzędny pugilares skórzany, bardzo eleganckiego wyglądu.
3) Stwierdzenie wygranych nastąpi dnia 1 go września r. b. w obecności notarjusza i komisji, składającej się z 6 uczestników. W razie równości rozstrzyga los.
4) Wszyscy uczestnicy będą do wyniku uwiadomieni. Nazwiska uczestników oznaczonych pierwszemi 20 premjami będą w tejże gazecie ogłoszone, także imiona i nazwiska członków komisji. Premje będą dostarczone bez jakobądź kosztów za porterjum lub frachtu do dnia 8 września r. b.
5) Wyznaczone premje będą wypłacone przy 50.000 zamówieniach i podwyższą wzgl. zmniejszą się w stopniu procentowym do nadesłanych zamówień.
6) Na życzenie wypłacamy zamiast premji, wyznaczone kwoty.
7) Na powyższe warunki zgadzają się wszyscy uczestnicy.

KINO „MODERN" **DZIŚ PREMJERA!**

Motto: Całować—to nie grzech...

Prawdziwa uczta artystyczna

KAPRYS UCZCIWEJ KOBIETY

wspaniały dramat erotyczny w 6 wielkich aktach.

W roli głównej znakomita polska gwiazda, rodaczka nasza

HELENA MAKOWSKA

Nadzwyczajna wystawa. Niebywały przepych. Ostatni wyraz techniki. Wyjątkowo fascynująca treść.

KASA: 6 wiecz. — Ceny od 1 złotego — Początek: 6.45.

Dr. Leon KRYŃSKI
Spec. chor. weneryczne (ośw. pęcherza), moczopłciowe (niemoc.) skórne oraz kosmetyka lekarska (termo i elektro-terapja)
Przyjmuje od 9—1 i od 5—7.
Panie od 4—5 g.
Lipowa 33.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skórne
Białystok, ul. Kilińskiego № 8, telefon № 243.
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7.

Dr. NEUMARK
b. ord. Piotrogrodzkiego Aleksandrowskiego szpitala wenerycznego.
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (606-914) od 10—12 i od 3—8 popołudn.
ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku

Dr. M. KANEL
Specjalność choroby weneryczne skórne i narządów moczopłciowe (niemoc płciowa)
Oświetlanie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—11 r. i 5—7 wiecz.
kobiet i dzieci 4—5 p.p.
Białystok, ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe, (oświetlenie cewki i pęcherza)
Przyjmuje od 8 do 9 rano i od 5 do 8 w.
Kobiet od 4-tej do 5-tej p.p.
W niedzielę i święta od 11—1 p.p. i od 4—5 pp.
ul. Sienkiewicza № 14, II piętro (m. 3).

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Złp. 4.50 — zamiejscowa wraz przesyłką — Złp. 5.00 — zagraniczna — Złp. 8.00.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka złotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.
Wydawca i Redaktor Antoni Lebkiewicz. Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.